

PODZIEMNA GAZETA PG NR 6.

Gdańsk, dnia 10.01.83 r.

Nie może nie działać najbardziej powszechna i legalna organizacja w PRL jaką jest "NSZZ SOLIDARNOŚĆ"

O Ś W I A D C Z E N I E

Gdańsk, 23.XII.1982

Decyzja władz o tzw. zawieszeniu stanu wojennego nie spełniła oczekiwań społecznych, rozwiała nadzieje nie tylko na nawiązanie dialogu, ale nawet na rozejm. Utrzymane zostało represyjne ustawodawstwo stanu wojennego, nie ogłoszono amnestii, elementarnego warunku, bez spełnienia którego nie można myśleć o jakimkolwiek prawdziwym porozumieniu. Nie uległo też zasadniczym zmianom dyskryminujące pracowników prawo pracy. Nowym dowodem kontynuowania przez władzę polityki represji jest zmiana internowania na areszt siedmiu czołowym działaczom: A. Gwieździń, S. Jaworskiemu, M. Jurczykowi, K. Modzelewskiemu, G. Pałce, A. Rozpłochowskiemu, J. Rulewskiemu. Uważamy, że w decyzji tej widzieć należy akt zemsty za aktywność w oficjalnie wówczas działającej "Solidarności". Szczególne warunki towarzyszące zawieszeniu stanu wojennego nakazują nam w dalszym ciągu kontynuować naszą działalność, walczyć o uwolnienie wszystkich uwięzionych oraz o przywrócenie Porozumień Sierpniowych. Obecnie do najważniejszych zadań stojących przed społeczeństwem należy:

- 1/ zapewnienie opieki wszystkim uwięzionym i prześladowanym z przyczyn politycznych oraz ich rodzinom,
- 2/ kontynuowanie "frontu odnowy" - nie uczestniczenie w kłamstwie, przede wszystkim poprzez bojkot reżimowych instytucji w rodzaju PRON-u, OKON-ów i tzw. nowych związków zawodowych, a także osób współuczestniczących w ciemieniu społeczeństwa,
- 3/ zapewnienie niezależnego obiegu informacji, w tym także poprzez rozpowszechnianie prasy związkowej.

Jest to niezbędny program minimum, w którego realizacji może i powinien uczestniczyć każdy członek "Solidarności". Kto czuje się na siłach może robić więcej, publicznie domagając się przywrócenia podstawowych praw zabranych narodowi. W ten sposób damy dowód nowej ludzkiej i związkowej solidarności i odpowiemy na apel przewodniczącego naszego Związku Lecha Wałęsy o dochowanie wierności duchowej Sierpnia 1980.

Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ
Solidarność

B, Borusewicz, A. Hall, B, Lis, L. Świtek

.....

List otwarty Ewy Kubasiewicz DO MOICH PRZYJACIÓŁ

Dnia 14.12.1982 r. Przewodniczący Rady Państwa przedłożył Sejmowi propozycje dotyczące m.in. więźniów politycznych w Polsce. Chciałabym więc w kilku słowach ustosunkować się do tego faktu.

Aresztowano mnie 20.XII.81 r. Mam już więc za sobą rok więziennych doświadczeń i mogę stwierdzić, że kara pozbawienia wolności to nie tylko sam fakt odosobnienia, umieszczenia kogoś w zakładzie karnym, ale to przede wszystkim, próba złamania osobowości człowieka, zrobienia wszystkiego, aby zniszczyć go psychicznie i fizycznie. Więzienie jest rzeczą, z którą nie trzeba się liczyć, musi więc on przejść całą gamę upokorzeń. Nie posiadam statusu więźnia politycznego, tak samo jak moje koleżanki i koledzy. Jestem po prostu przestępcą.

Przewodniczący Rady Państwa nie wspominał jednak ani słowem o prawie więźniów politycznych do odrębnego statusu, mimo, że 20 i 21 każdego miesiąca przypominamy o tym władzom podejmując protestacyjną głodówkę. Przewodniczący Rady Państwa zaproponował jednak coś innego - akt łaski. Zrozumieć w pełni jak haniebna jest to propozycja mogą, być może, tylko ci, którzy tak jak ja przeszli przez proces sądowy, który był ponurą farszą i nie miał nic wspólnego z praworządnością, przeszli przez areszt śledczy i więzienia.

Po rocznym zmaganiu się z samą sobą, aby mimo wszystko, mimo całego zła nie poddać się uczuciu nienawisci, nagle dowiaduję się, że to właśnie ja - skazana na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich, której syn otrzymał 3-letni wyrok tylko za to, że jest moim synem - mam prosić o przebaczenie i łaskę, okazać skruchę. Nie powiedział tylko Pan Przewodniczący Rady Państwa o jakie przebaczenie i kogo mam prosić. Czy pana sędziego Grzybowskiego i jego dwóch kolegów, czy może pana prokuratora Wojcieszka, czy wreszcie Krzywoszejewa, funkcjonariusza SB, który sfałszował protokół?

Pytania te kieruję również do Pana Generała Jaruzelskiego, który 13.XII.82 r. także nawoływał do okazania skruchy. Kto ma skruchę okazać? Ja?

Wydaje mi się ważne aby właśnie teraz, kiedy padły te propozycje, moi przyjaciele, którzy czynią starania o moje uwolnienie / za co im w tym miejscu składam gorące podziękowania/ znali moje stanowisko.

WYJŚĆ - TAK ! - ZA KAŻDĄ CENĘ N I E !

Grudzień 1982 r. Fordon

Poniżej przedrukujemy za nr. 7 CDN tekst z grudnia 81 r. Tekst, który jest i będzie aktualny tak długo, jak długo będzie panował na świecie obłąkana doktryna komunistyczna.

POLSKA LEKCJA Aleksander Sołżenicyn

W czym tkwi główna lekcja polskich wydarzeń grudniowych? W ciągu ostatnich sześćdziesięciu pięciu lat była ona udzielana światu mniej lub bardziej wyraźnie - dobre czterdzieści razy. I tyleż razy zachodnie umysły zdołały ją nie dostrzec, nie zrozumieć lub zinterpretować na opak. Jakich to dziś ojeźnień wysłuchujemy: od naiwnego oburzenia, że Zachodowi zakłócono Boże Narodzenie /takie stwierdzenie przeczytałem w pewnej angielskiej gazecie/, aż po fantastyczny miraż, iż w Polsce pojawiła się wojskowa junta w stylu południowoamerykańskim, która odsunęła od władzy osłabioną partię komunistyczną.

A juści odsuniesz od władzy partię komunistyczną, która się do niej dorwała. Kto i gdzie ją odsunął?

A najprostsze wytłumaczenie - siła zewnętrzna, "Kreml zmusił" Jaruzelskiego. Lecz jeśli "Kreml zmusił" ma być ostecznym wyjaśnieniem, to przecież i armię sowiecką, i nawet sowieckich czekistów również "Zmuszają" - więc i oni nie są winni? .. więc i my - wszyscy ludzie sowieccy, my również w niczym nie zawiniłiśmy: wszak i nas "zmusił Kreml", od 1918 roku poczynając - Czerezwyczajną Komisją, egzekucjami, zatapianiem barek z żywymi ludźmi, obozami koncentracyjnymi dla milionów, eksterminacją ludności na skalę niespotykaną dotąd w dziejach świata. My również wskażemy obiektywnie, że w początkowym okresie "Kreml" chętnie wspierał się także na sile zewnętrznej: setki tysięcy jeńców wojennych otrzymało prawo szaleć w obcym kraju. Tak, rzecz jasna, komunizm nigdy nie wzgardzi oparciem o obcą siłę - lecz niegodnym i samooszukańczym jest używanie tego jako głównego wytłumaczenia. Skoro komunizm zapanował w Rosji, na Kubie czy w Abisynii - znaczy znalazła się wystarczająca ilość chętnych w danej nacji do wprowadzenia jego katowskich okrucieństw, a reszta narodu - nie potrafiła się oprzeć. I winni są wszyscy, oprócz tych, co zginęli stawiając opór.

"Kreml zmusił"? Dobrze. A dlaczego Jaruzelski, i polska milicja, i polskie wojsko - dlaczegoż oni się podporządkowali? Jak mogło znaleźć się ponad pół miliona wykonawców? Wśród czterdziestu, uprzednich lekcji polska tym jaskrawo się wyróżniła, że mamy przed sobą naród jak żaden inny: jednolity i zwarty, spojony swym religijnym i narodowym poczuciem tożsamości - zdawałoby

się, niesposób go rozbić - ale to właśnie spośród niego rekrutuje się konieczna ilość komunistycznych wykonawców. A wśród tych Polaków, którzy dziś się oburzają, odnajdziemy być może takich, co w roku 1945 likwidowali Armię Krajową? /jak pośród ofiar Pragi 1968 znajdziemy niemało tych, którzy w 1945 z entuzjazmem instalowali komunizm i znęcali się nad uciekinierami z ZSRR/.

Oto i lekcja: że niebezpieczeństwo dla ludzkości XX wieku tkwi nie w odrębnych narodach, nie w odrębnych władzach - ale w uniwersalnym złe komunizmu. Że komunizm już sześćdziesiąt pięć lat zwycięsko, niemal bez przeszkód kroczy po świecie i nie ma w Europie takiego narodu, któryby nie był gotów mu dostarczyć koniecznej ilości oprawców, a następnie ulec.

Dzisiejsze RFN jest niemal plackiem i leży przed komunizmem, nie potrzeba nawet ściągach kadry z NRD. Dzisiejsza Francja? - już dawno przestała się tu kryć milonowa partia, głosząca gotowość dostarczenia potrzebnej kadry. I wystarczająco - więcej niż w Polsce znajduje się ich we Włoszech, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Nie w tym tkwi nowość, że "Kreml zmusił", a ludzkość po dziś dzień nie jest przygotowana: trudno przeciwstawić się bezgranicznemu, nieobojętnemu złu komunizmu, zawsze zaskakuje zmienacka. Nie w tym tkwi niebezpieczeństwo, że "Kreml zmusił", lecz, że my wszyscy, cała ludzkość, z powodu naszej słabości duchowej pozwalamy się wpędzić w grób komunizmu. Jakże łatwo wyrażać dziś Polsce spóźnione współczucie i płomienną nadzieję, że Polacy wyrwą się spod jarzma i tym sposobem zagrodzą drogę komunizmowi w Europie - lecz po cóż zachodni sprzymierzeńcy 1 1946 roku tak beztrudnie wrzucili tę właśnie Polskę /bułgarię Rumunię/ w otchłań komunizmu? I cóż to za nowość okupacja Afganistanu? Wszak Trocki będąc u szczytu władzy otwarcie pisał, że "droga do Berlina wiedzie przez Afganistan", a Lenin już w 1915 roku w Szwajcarii umieścił w swym programie wtargnięcie swojej /nieistniejącej jeszcze armii/ armii rewolucyjnej do Indii.

Tak, światowy komunizm jest zawsze siłą zewnętrzną w stosunku do każdego narodu. Najdobitniejsze w polskiej lekcji jest to, że nawet Polska ze swym umiłowaniem wolności, z ogólnonarodowym zrywem niepodległościowym, najbardziej zwarty naród w Europie - oto ponosi porażkę. A w żadnym innym kraju zachodnioeuropejskim nie nagromadziła się nawet porównywalna część siły oporu. Stąd grudzień polski brzmi jak marsz pogrzebowy dla Europy, która od 1918 do 1981 roku mimo wszystko nie rozumiała, jak bardzo sama jest zagrożona.

Panuje moda na usypianie swej czujności, twierdzi się, że "ideologia komunizmu jest martwa", że poniosła klęskę. O nie, jest ona jeszcze w wystarczającym rozkwicie, by podporządkować sobie cały świat, do tego zmierza. Wspólnie z Breżniewem i Jaruzelskim za dzisiejsze wydarzenia w Polsce są odpowiedzialni i Teng Siao Ping, i przywódcy nikaraguańscy, i Marchais, i - tak - Berlinger i Carillo, mimo wszystkich wygłaszanych dziś słów protestu. Po Polsce kroczy, trątując wszystko, ich ideologia, właśnie ona. /i dla gniwnie protestujących socjalistów też jest w tym coś bliskiego: wszak ideologia każdego socjalizmu opiera się na przemocy państwa. Nie mylmy: "Solidarność" czerpała natchnienie nie z żadnego socjalizmu - z chrześcijaństwa./

"Ideologia umarła?" Nie umrze, jeszcze zdoła zdruzgotać i podbić cały Zachód. I wysssać jego krew. Ideologia komunistyczna jest to taka nieneutralna, metafizyczna moc, która funkcjonuje wbrew zasadom fizyki, ekonomii i socjologii. Zamiast nieuchronnie rozpaść się - zwycięża. Zwycięża słabością Zachodu.

Ideologia komunistyczna jest zawsze w stanie przeżyć i ZSRR i komunistyczne Chiny: dość jest jeszcze na ziemi pożywnej gleby.

Już sześćdziesiąt pięć lat Zachód każdego roku i każdego miesiąca przechyła swoją szalkę w tym kierunku: ulec i podporządkować się. Kilka pokoleń Europejczyków pozwoliło sobie zażywać komfortu w czasie, gdy na wschód od Bugu mordowano i tępieno dziesiątki tysięcy ludzi. Podobnie dziś straceni duchowo Europejczycy-pacyfiści starają się podstawić nogę Stanom Zjednoczonym, zamierzającym być może bronić się. Europa pokłada nadzieję nie w samej sobie, lecz jedynie w cudzie z zewnątrz, w zwycięstwie w mglistych rokowaniach z komunistami.

Lecz cud nie przychodzi do dusz zagubionych. Żadne rokowania z komunizmem nie były nigdy dla Zachodu owocne, zawsze oznaczały klęskę. /Dwa pozorowane wyjątki: Austria - osobisty gest Chruszczowa oraz zakaz powietrznych eksperymentów nuklearnych - obronna reakcja planety/. Wszystkie rokowania - od Genewy /1922/ poprzez Jaltę i Helsinki aż po dzisiejszą Genewę - wszystko

kończyło się oszukaniem Zachodu i wygraną komunistów. Próżno dziś mieć nadzieję. Zachodnie demokracje obydwoma rękami trzymają się złudzeń.

Slepotą jest wierzyć w zbawienne rokowania z bezdusznym przeciwnikiem, kiedy podstawy Zachodu są słabe w wyniku trzywiekowego rozwoju samej Europy. Dzisiejsze społeczeństwa Zachodu, takie jakie jest, coraz bardziej konsumpcyjne, rozczarowane do pracy, hedonistyczne, ze zrujnowaną rodziną, narkomańskie, ateistyczne, sparaliżowane przez terroryzm - wyczerpało swe siły życiowe, utraciło duchowe zdrowie i w obecnej sytuacji nie ma szans się utrzymać.

A socjalizm to nie wyjście, ale jedynie inna forma tej samej choroby.

Tak, ujarzmione narody to tu, to tam będą jeszcze usiłowały poderwać się i kiedyś będą odnosiły okupione krwią sukcesy - ale dla Zachodu byłoby zagładą liczyć tylko na to, jak czyni dziś. Nadzieje wszystkiego co żyje na Ziemi mogą być wyłącznie i wewnętrzne: wzmocnienie ducha i wnieślenie wyżej swych wartości życiowych.

31.XII.1981

/"L'Express", przekład Andrzej Mietkowski/

WOJENNY SERWIS INFORMACYJNY P. G. nr 22

Gdańsk, 8.01.1983 r.

1. Wydajemy dzisiaj pierwszy numer Serwisu po zawieszeniu stanu wojennego. Zastanawialiśmy się, czy możemy przestać być "wojennym Serwisem". A czy coś się zmieniło? Czy generał Jaruzelski - jego mordercy i podwładni zaprzestali wojny z Narodem Polskim? Jest mniej wojska i milicji w mundurach na ulicach - ale czy jest mniej tajniaków i donosicieli bez mundurów? Czy wypuszczeni zostali z więzień ludzie, którzy w jakiegokolwiek formie sprzeciwili się bezprawnym dekretem wojennym? Czy zamykanie ludzi w wojskowych obozach to nie inna odmiana internowania? Jenzura nie została zniesiona - obowiązuje nadal dekret z 12.XII.82 r. WRON-a rządzi nadal tworząc na swoje własne potrzeby OKON-y, PRON-y czy partyjne Związki Zawodowe - rozwiązując organizacje wykazujące bodaj cień samodzielnego myślenia. W majestacie prawa posłuszny Sejm uchwalił kilkadziesiąt ustaw, z których wiele ma po prostu antyspołeczny charakter. Przepisy dotyczące zawieszenia stanu wojennego to jawna kpina z obywateli. W przygotowaniu są dalsze ustawy, dekrety, zarządzenia, umożliwiające rządzącym pełną kontrolę i niczym nieograniczoną władzę nad każdym z nas. Nie łudźmy się - środki masowego przekazu, szkoły, wydawnictwa kontrolowane przez państwo - nie są po to, by nas obiektywnie informować, uczyć. Nastawione lub ustawiane są na to, by sączyć w nas truciznę, by zniewalać nasze umysły. Bez możliwości obrony opłuwani i obrażani są ludzie, którzy zdołali pozyskać zaufanie społeczeństwa, montowane są prowokacje, rozpuszczane fałszywe pogłoski. Czy możemy więc mówić, że władza zakończyła wojnę? Nie my tę walkę rozpoczęliśmy, nie my jej pragniemy, ale nie możemy się zgodzić na "święty spokój za każdą cenę". Dlatego nie od nas zależy, czy Serwis Informacyjny zacznie ponownie swoją edycję bez przymiotnika "wojenny".
2. Staszku - gorąco witamy wśród nas po rocznej przymusowej rozłące. Brakowało Serwisowi jego "naczelnego" i żal, że brakować będzie nadal. Ale żyjemy przecież nadzieją, że tak jak Ty po niesprawiedliwym wyroku nie załamiesz się i wracasz do grona przyjaciół, którzy Twoje myśli przyjmowali jak swoje, tak i nasza Ojczyzna doczeka czasów wolności i sprawiedliwości. Przypomnijmy - Staszek Kowalski - aresztowany 20.XII.81 r., po wyroku /1,5 roku/ przebywał w Potulicach - uwolniony po 1 roku więzienia/2/3 kary/ z zawieszeniem pozostałej części na rok.
3. Dnia 16 stycznia 83 r. o godz. 18.00 w Byzalice Mariackiej w Gdańsku odbędzie się msza św. w intencji osób uwolnionych z internowania. Zachęcamy do wzięcia w niej udziału.

4. Prezes wojskowej Izby Sądu Najwyższego wystąpił z wnioskiem o rewizję nadzwyczajną na korzyść skazanych: Ewy Kubasiewicz 10 lat/, Jerzego Kowalczyka /9lat/, Władysława Trzcinińskiego /9 l/, Wiesławy Kwiatkowskiej /5 l/, Cezarego Godziuka /6 l/, Jarosława Skowronka /5 l/, Sławomira Sądowskiego /5 l/, Krzysztofa Jankowskiego /5 l/, Marka Czachora / 3 l/. we wniosku rewizyjnym czytamy: "Analizując materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie stwierdzić należy, iż wyrok dotyczący wszystkich skazanych zawiera szereg błędów w zakresie prawa procesowego i materialnego. Sąd I instancji z przepisu art. 387 pkt. 2 KpK, który miał wpływ na treść wyroku nie wyjaśnił szeregu istotnych okoliczności sprawy, co doprowadziło też w konsekwencji do błędnych ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku /art. 387 pkt. 3 KpK/".
5. Wojskowe obozy internowania - to nowa forma oddzielania członków "Solidarności" /szczególnie bardziej aktywnych/ od załóg. Kategoria wojskowa, stan zdrowia, podłe warunki przetrzymywania w namiotach i pod strażą - nieważne, byle /już teraz w majestacie prawa/ nauczyć moresu tych, którym jeszcze za mało było stanu wojennego. /Do tego tematu wrócimy w dalszej części Gazety - Red./
6. Piękną kartę zapisała Wyższa Szkoła Morska w ruchu wydawniczym w okresie 16 miesięcy jawnego działania. To ta działalność zaważyła na wyrokach Ewy Kubasiewicz, Jurka Kowalczyka i ich kolegów. Z dużym zadowoleniem witamy ponownie pojawienie się na tej Uczelni wśród wydawnictw niezależnych pierwszego numeru Biuletynu Informacyjnego TKZ "Solidarność" WSM.
Zacytujmy końcowe słowa artykułu "Co dalej ...?"
"... Musimy mieć stale w pamięci, że żyjemy w naszym kraju i mamy prawo i obowiązek uczestniczyć w życiu własnego narodu i kształtować jego formy organizacyjne. Po naszej stronie jest solidarność olbrzymiej większości narodu polskiego. Solidarność ta daje nam pewność końcowego zwycięstwa, ale i zobowiązuje. Solidarność żyje w nas i może zwyciężyć tylko przez nas".
7. Dotarł do nas również 1 numer pisma młodzieży szkolnej zatytułowany "Biuletyn Informacyjny Agencji PaP-a" /jeśli dobrze rozszyfrowaliśmy/ w artykule od redakcji czytamy: "Niniejsze pismo reprezentuje niezależną myśl młodzieży szkolnej, wyraża swoje poparcie dla działań osób o nieskrępowanych poglądach. Stworzyli je ludzie młodzi, którzy uważają, że bierna postawa wobec zaistniałych w kraju wypadków po grudniu 81 r. nie jest zgodna z ich mentalnością i wewnętrzną postawą. Szkoła przestaje być własnością narodu i zaczyna służyć jako narzędzie politycznego oddziaływania. Nasze ideały humanistycznego i narodowego wychowania podporządkowane zostają doraźnym celom rządzącej partii. W tej sytuacji młodzieży nie pozostaje nic innego jak opierać się brutalnej presji psychicznej ze strony kierownictwa szkoły i osób spoza jej środowiska ..."
Wewnątrz numeru informacja m.in. o tym, że czterech uczniów, którzy próbowali opuścić salę, na której koncertował Wojskowy Zespół "Desant" zawieszono w prawach uczniowskich.
8. 16 grudnia '82 - w rocznicę Grudnia '70 i Grudnia '81 odbyła się w Hallu Gmachu Gł. P.G. eicha demonstracja dla wyrażenia protestu przeciwko postępowaniu władz. Najlepsze miejsca na galerii I piętra /szkoda, że nieco w cieniu i jakby z ukrycia/ zajęli ofiarni towarzysze m.in. prof. Zwierzykowski. Ich dobra pamięć wzrokowa pozwoliła na wytypowanie kolegów, których należy "pociągnąć za konsekwencje".
9. A oto garść informacji /otrzymanych jeszcze w grudniu ub. roku/ "z życia związkowego":
- Na początek tekst znalezionej ulotki, której autor jest nieznany z powodu zamazanego podpisu, lecz której treść okazała się wiarygodna.
Bojkot !!!
Do studentów i pracowników naukowych wyższych uczelni gdańskich !!!
Po uchwaleniu przez marionetkowy "sejm" kompromitującej ustawy o związkach zawodowych, na Uniwersytecie Gdańskim garstka kolaborantów zawiązała tzw. grupę inicjatywną, szumnie określaną mianem związku

zawodowego. Oto oni i Grupa założycielska
dr. Edward Karewicz, prof.dr. Leopold Kuzma, doc.dr. Włodzimierz Lebie-
dziński, mgr Jolanta Derewicz, mgr Danuta Stec.

Członkowie

Bogusław Gotewski, Maria Jarmułowska, doc.dr.hab. Bronisław Jastrzębski,
Krystyna Karewicz, Helena Krajnik, dr. Kazimierz Kruczelak, Maria Kubi-
cka, Helena Pęczawko, Jerzy Trębicki, Ryszard Wierzbą.

Stanowczo oświadczamy, że środowisko akademickie odcina się od tych
i podobnych wiernopoddańczych gestów. Uważamy, że takie pożalowania
godne poczynania są haniebne dla naszego środowiska, zjednoczonego w
opozycji przeciw komunistycznej dyktaturze.

Tzw. grupy inicjatywne są tworem sztucznym i jako takie zostaną
przez naród polski wyizolowane i zlikwidowane. Taki sam los musi spot-
kać czerwoną przybudówkę na uczelni gdańskiej.

Dlatego wzywamy wszystkich Polaków do bojkotu środowiskowego wobec
tych XX-wiecznych targowiczów.

- Energiczne próby doc. Aniceta Niedźwieckiego z Instytutu Okrętowego
Politechniki Gdańskiej w kierunku powołania do życia Grupy Inicjatywnej
NSDAP ZNP /Niezależnego Samorządnego Demokratycznego Ale Partyjnego
Związku Nauczycielstwa Polskiego/ dają rezultaty. Po kilku tygodniach
intensywnych działań istnieje już siedmioosobowa grupa / w Politechni-
ce Gdańskiej pracuje ok. 3500 osób/ gotowa do ...
„Właśnie do czego ???

- „Energopolu 4 istnieje jak wiadomo nowy Związek Zawodowy zarejestro-
wany w pierwszej czwórce województwa gdańskiego. Uzupełniając informacje
zawarte w doniesieniach prasowych podajemy imienną listę Grupy Inicja-
tywnej: Bieniaszczyk Zbigniew, Bryks Juliusz, Czoska Maria, Kantecka
Małgorzata, Lesniewski Ryszard, Mierzejewski Stanisław, Pałucki Antoni,
Pater Roman, Romani Eugeniusz, Serafin Mieczysław, Schlicht Anna,
Tumiłowicz Lidia.

- Jak się dowiedzieliśmy z Bydgoszczy, w siedzibie K. PZPR odbyła się
"odprawa", na której wydano zalecenie tutejszym sądom /niezawisłym
zresztą/, aby przeprowadzać tzw. "wstępną rejestrację" nowych związków
w celu poprawienia statystyki, na której tak bardzo propagandzie rządu
wej zależy. Wstępna rejestracja polega na tym, że wystarczą tylko 3
/słownie: trzy/ osoby - a radosna informacja o nowym związku leci w
świat.

10. Komitet Protestacyjny PG w kolejnym wywiadzie udzielonym Serwisowi
ujawnił nazwisko następnej kolaborantki P.G. Jest nią Maria Kaźmierczak
woźna gmachu B. Według zeznań świadków w/wymieniona donosi do politech-
nicznego SB ilekroć czyjeś pisanie na maszynie wyda jej się cokolwiek
podejrzany, ponadto wykazuje się wyjątkową zachłannością w zbieraniu
ulotek "S".

11. W kąciku poezji dziś wiersze Jerzego Narbutta

DO TWARDOGŁOWYCH /pamięci Józefa Becka/

Nie straszcie nas kulami

Polakom kule nie straszne:

Jak kiedyś szli na obce

Tak w grudniu poszki na własne.

Nie chępcie się łatwym zwycięstwem

Gdy jego podstawa tak krucha:

kule - sięgając ciało -

Przecież nie sięgną ducha.

I tym się różni od innych

Plemion to polskie plemię:

Że chcąc pokoju, nie chce

Pokoju za wszelką cenę.

KIMKOLWIEK JESTEŚ

Kimkolwiek jesteś - ty, który tu stoisz -
jakkolwiek życie układa się tobie,
pamiętaj: żyjesz póki się nie boisz,
a gdy się lękasz - to jakbyś był w grobie.

To co chcesz zyskać, czego nie chcesz stracić
- wszystko cokolwiek świat ci z czasem sprzeda -
ma swoją cenę i będziesz ją płacić,
lecz w o l n e j m y ś l i, to już za nic nie daj.

Za Sewis "Jojo" -----

WOJSKO JEST DOBRE NA WSZYSTKO

W gdańskiej "Solidarności" nr 14/77 z dnia 11.12.82 czytamy min.:

"Dotychczas mieliśmy do czynienia z cywilną formą internowania. Działaczy i członków "Solidarności" izolowano w ośrodkach odosobnienia, z reguły w wydzielonych pawilonach więziennych. Od niedawna naszych kolegów zamyka się w wojskowych "internatach". Pod pozorem okresowego przeszkolenia w jednostkach wojskowych kieruje się związkowców do obozów zlokalizowanych w lasach. Jeden z nich mieści się w Czerwonym Borze, województwo łomżyńskie. Zgromadzono tam ok. 450 osób w wieku od 24 do 50 lat. Są to przede wszystkim przewodniczący komisji zakładowych NSZZ "Solidarność", aktywni członkowie naszego związku z całej Polski. Są między nimi także tacy, którzy nie mają pałców u rąk, jednej ręki, osoby kalekie poruszające się o laskach, w okularach powyżej 5,5 dioptrii. Większość z nich nigdy przedtem nie była w wojsku. Śpią w tzw. wozach Drzymały, ogrzewanych piecykami żelaznymi. Obozu pilnują żołnierze „SW, do których internowani nie mają prawa zbliżyć się na odległość mniejszą niż 5 metrów pod groźbą użycia broni palnej.

... Od początku nie przeprowadzono jakiegokolwiek ćwiczeń wojskowych, co potwierdza, że jest to nowa forma internowania. Tym bardziej, że "rezerwiści" zostali zaopatrzeni w mundury polowe z guzikami bez orzełków!

Wiadomość na ten sam temat przekazuje także "Gryps" nr 17 z 13.12.82 w liście z koszar dla internowanych w Chełmnie "Gryps z wojska":

5.11.82 przybyło 220 ludzi. Przyjęcie zaczęli od fryzjera, danych a na końcu lekarz. 1/3 stanu niezdolna do ćwiczeń - kategoria "D", "E". 20 osób bez przysięgi. Regiony Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdańsk, Elbląg, Olsztyn, Łódź. 10.11.82 odbył się strajk głodowy. Zabrano 40 książeczek za niewykonanie rozkazu jedzenia. Kadra jest z Chełmna, Łocławka i Szczecina. Do 20.11. zwolniono 8 osób w tym 2 osoby rozszyfrowane jako ich. Zajęcia trwają od 7.00 do 18.30 nawet w niedzielę z przerwą na drugie śniadanie i obiad. W pododdziałach choruje po 1/3 stanu. Były 3 przypadki szoku penicylinowego, gdyż dają bez próbek. Głównym lekiem zastrzyki wzmacniające. Szpital wojskowy w Grudziądzu pełny, izba chorych pełna. Chorych po zastrzykach trzyma się minimum 12 godzin. W nocy pilnują nas uzbrojone patrole z innych jednostek. Z namiotów porrywano wizerunki Papieża oraz krzyżyki...

... Jedzenie gorsze od minimum. Pouczono nas, że przepustek ani urlopów nie będzie. Od części Kadry i służby zasadniczej dowiedzieliśmy się, że powiadomiono ich, że do jednostki przyjeżdżają kryminaliści za których trzeba się wziąć. W nocy pilnują nas uzbrojone patrole z innych jednostek. Z namiotów porrywano wizerunki Papieża oraz krzyżyki...

... Polityczny 6 pododdziału por. Dąbrowski powiedział, że goła kobieta wiązająca w namiocie, a papież to to samo...

... Dowódca pułku mjr Łuczak wzywał 2 żołnierzy od warcholów i bydlaków, za to, że weszli do kawiarni dla kadry aby kupić ciastka, których nie było w kantynie. Do wyróżniających się oficerów należą: por. GRABOWSKI 8 pododdz., kpt. ROKITNICKI, podch. K.KIT, kpt. ŁABA, ppor. SZULC 5 pododdz. mjr. MAŁOLEPSZY, mjr. GROSZ. Stan psychiczny i fizyczny niektórych ludzi bardzo zły. Obawiamy się, że może dojść do tragedii...

A "Robotnik Łęborka" z dnia 17.III. 82 w "Liście z Chełmna" podaje m.in.:

... Napewno wiesz po co nas wzięto do wojska i kto tu jest. Cały kwiat "Solidarności" Pomorza Zachodniego. Mieszkamy w namiotach nad samą lasą. Uprzykrzają nam życie jak tylko mogą, Od 5-tej rano do 20-tej, a od 21-ej

cisza nocna. ani jednej nocy jeszcze całej nie spaliśmy, jak nie służba to palenia w piecyku w namiocie i tak w kółko. Jest więcej chorych jak zdrowych...
...kilku kolegów odwieźli do szpitala, a wszędzie jest takie nastawienie do nas, że skoszarowali tu kupę kryminalistów, bandytów i złodziei. I tak jest wszędzie, chociaż pomału - jak tylko możemy - prostujemy tę wiadomość. Nawet udało się dotrzeć do księdza, który miał poinformować społeczeństwo chełmska, kto tu jest skoszarowany...
...Do kiedy tu będą trudno cokolwiek powiedzieć. Nawet sama kadra nie wie, bo ściągnęli ich w ostatniej chwili z całej Polski. Codziennie rano czytają nam regulaminy i dekrety - co, ile i za co można oberwać do odsiatki...

Car-batiuszka w zaświatach ręce z satysfakcją zaciera, że znowu nieprawomyślnych w "Żołdaty" biorą. Aż strach pomyśleć, co będzie, kiedy obrońcy socjalistycznego "ładu i porządku" przypomną sobie o Sybirze.

és-.-.-.-.-

STANOWISKO Z DNIA 26.11.82

1. NSZZ "S" istnieje z woli swych członków i działa w oparciu o swój statut
2. Podstawowym obowiązkiem członków jest obrona istnienia i niezależności związku:
3. Każdy kto wzywa o zaprzestanie walki w obronie "S" lub takich wezwań usłucha, stawia się tym samym poza związkiem.
4. Tylko KZD może związek rozwiązać lub zmienić jego statut.
5. Zdelegalizowanie "S" stanowi jedynie jednostronne zerwanie umowy rejonowej przed administrację państwową. Jest też oświadczeniem, że administracja zamierza nadal łamać prawa pracownicze i obywatelskie. Zamknięcie związkowi drogę do negocjacji i porozumień.
6. Wszelkie negocjacje są w istocie handlem wymiennym. W zamian za ustępstwa konieczne jest zaoferowanie przeciwnikowi tego na czym mu szczególnie zależy. Obecnie jedyną ofertą interesującą władze jest rezygnacja z walki o prawa pracownicze i obywatelskie. Rezygnacja z obrony "S" i chęć pogodzenia się z jej delegalizacją. Tych wartości Związek i zadanie jego członków nie może uczynić przedmiotem ustępstw niezależnie od ceny jaką by zaoferowano.
7. Zostaliśmy zmuszeni do prowadzenia walki o przywrócenie praw związkowców przy pomocy wszystkich statutowych metod.
8. Kierownictwo tej walki może spoczywać jedynie i wyłącznie w rękach Tymczasowych Komisji Zakładowych, Regionalnych i Krajowych, których członkowie są poza zasięgiem władzy. Osoby pozostające w zasięgu inwigilacji i represji kierować związkiem nie mogą i są zobowiązani podporządkować się Komisjom Tymczasowym niezależnie od funkcji pełnionych z wyboru.
9. NSZZ "S" będzie prowadzić walkę o prawa pracownicze i obywatelskie, o swe istnienie i niezależność. Będzie bronił interesów ludzi pracy. Na każdym etapie tej walki Związek jest gotów zawrzeć porozumienie z władzą, jeśli będzie ono korzystne dla członków "S" i związku jako organizacji.

Andrzej Gwiazda

źródło: "Gryps" nr 17 z dn. 13.XII.1982 r.

.-.-.-.-.-

CZY SB MA KOMPLEKSY - czyli o potrzebie sukcesu

W szeroko prezentowanej w radio transmisji z Podziemia Solidarności kilka przynajmniej rzeczy wymaga drobnych uzupełnień i wyjaśnień.

Po pierwsze - rozkłamowana - no, dumnie, że nagrania tych dokonała służba bezpieczeństwa wykonując powierzone jej zadanie. Wstyd panowie, czy rzeczywiście liczyliście na to, że nie wyda się, że są to taśmy znalezione podczas rewizji u Mariusza Wilka aresztowanego 11.XII.82. Oświadczenie, że nagrania to spotkanie SB jest równie prawdziwe jak twierdzenie, że odbyła się ona w budynku K. PZPR. Tylko tam, zresztą mieliście szansę ją nagrać.

Gen. Kiszczak już 7 miesięcy temu twierdził, że dysponuje filmami z podziemnego życia Bujaka. I co? - ano, nic. Pewnie ma zakupione od amerykańskiej TV, która miała dostęp do Bujaka. A Kiszczak nie miał... Ostatnio SB chwali się posiadaniem taśm filmowych z Bogdanem Lisem. Nic dziwnego. Niedawno nagrywał dla francuskiej TV. Wystarczy odkupić.

Po drugie - na prezentowanych w radio taśmach był osobny wywiad z Bujakiem /opublikowany w 12 nr Solidarności Gdańskiej/, a później już tylko i wyłącznie dyskusja Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Regionu Gdańskiego. Rozmowę tę podzielono na dwie części kłamiąc, że w pierwszej rozmawia Komisja Krajowa, a w drugiej Komisja Regionu Gdańskiego. Znowu wstyd. Czyżby panowie zawzięcie dyskutujący po programie nie wiedzieli, że całość taśm liczy ok. 2,5 godz. i że starannie wycięto z nich wszystkie elementy programowe - czyli wypowiedzi mówiące o tym co DALEJ - co było celem głównym tej narady.

Po trzecie - przeciętny słuchacz zorientował się, że samokrytycyzmu RKK nie brakuje. Także humoru, chociaż taśmy zostały z premedytacją tak spreparowane, by sprawiały wrażenie harcerskiej narady przed biwakiem. Powycinano wyjątkowo starannie wszystkie te wypowiedzi, które były propozycją dalszych działań. Na to, by je opublikować bezpieka się nie odważyła. To cieszy, bo po tym, czego nie puszczono łatwo jest się zorientować co dla władzy jest groźne. A więc, gdy mówi się i zapada decyzja, że fundamentalnym działaniem Związku będzie pomoc dla rodzin osób uwięzionych, bo to decyduje o przetrwaniu Solidarności, że nie ma mowy o ujawnianiu się, dopóki ludzie siedzą w więzieniach, że sprawa Solidarności jest sprawą najbliższego, nieuchronnego kryzysu, że trzeba zdobyć się na twardą, codzienną i konsekwentną walkę o Związek bez względu na to, czy potrwa ona pół roku, czy pięć lat, zminimalizować działania by przetrwać do momentu decydującego, zrezygnować z działań pobocznych by uderzyć raz a dobrze - to tego już radio publikować nie może. Zbyt niemiła to perspektywa.

Wróćmy jednak do sprawy tytułowej. SB chwali się czymś czego nie zrobiła. Kłamie świadomie. Buduje swój mit. Dlaczego? Otóż jest to olbrzymi aparat. W przeliczeniu ilości zawodowych szpicli na 1 obywatela bijemy wszelkie rekordy światowe. Oczywiście za niezrównanym KGB. SB zżera poważną część dochodu narodowego. Ma specjalne przywileje. Jego budżet jest większy niż suma nakładów na oświatę, służbę zdrowia i kulturę. Jednak stosunek nakładów do wyników - typowy PGR. Dużo reklamy - rezultaty przeciętne.

Rodzi ten typ myślenia określone konsekwencje. Sądzi się, że pałą można rozwiązać problemy społeczne. Zapomina się, że to co się w kraju dzieje, to nie mecz pomiędzy SB a Podziemiem. W grę bowiem wchodzi całe społeczeństwo. Dlatego panowie z III Departamentu MSW - kontynuowanie tego rodzaju polityki już wkrótce może wam wyjść bokiem. Czego w Nowym Roku serdecznie życzę.

Leszek Świtek

Informacja Solidarności Regionu Mazowsze nr 100 z 10.12.82 donosi m.in.:
WRONA UCZY MIŁOŚCI DO ZSRR

W przedszkolu nr 1 w Grodzisku Maz. zmuszono dzieci do obejrzenia transmisji z pogrzebu Breżniewa, zabraniając im w dodatku wychodzenia podczas pogrzebu do ubikacji. Tamże w szkole podstawowej nr 5 zapowiedziano przepytывanie z pogrzebu, grożąc uczniom dwójkami.
Proponujemy pytanie dla prymusa: ile razy całowano trupa ?

Na zakończenie dzisiejszego numeru trochę poezji z wydanego w podziemiu tomika "Dwie wojny":

REWIZJA z cyklu NIEZŁYCIĘŻENI /1939-1945/

Dzwonek...Dzwonek! O Boże, któraż to godzina?
Jaki długi...O, znowu! Jeszcze nie otwieraj,
Czekaj...Tak, to ja...Proszę...Serce aż zamiera...
Tylko spokojnie. - W gardle wyschła ślina...
Trzeba uśmiechać się, zachować spokój...

Tędy na lewo.- Proszę: to mój pokój...
...Matko Boska, nie pozwól! Trzeba się uśmiechać -
Może nie znajdują...Może nie znajdują...O Boże!...
/W biurku nic nie ma/. Szafa? W tej chwili otworzę...
Serce wali. Nie jeszcze...Nie patrzę w tę stronę...
Ojcie, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje...
Jeśli to odsuną, to wszystko skończone...
Muszę nawet najgorsze przyjąć ze spokojem...
Och...Tak, to moja teka...
Nikt nie wiedział o tym...
Nie, ten sweter jest ciepły, zresztą płaszcz narzuć
Reszta pieniędzy tutaj, a kwity w szufladzie,
Pozbierajcie to wszystko, jest w takim nieładzie...
Bądźcie zdrowi, kochani...To nic...Może wrócę...

ZZA KRAT z cyklu ZŁY SEN, §1981 - ? /

Matko moja bądź dzielną
Pamiętającą lecz rozsądną
Spokój Twój i wiara
Pozwala przełamać bezsilność
Musisz zrozumieć i ocenić
Tak jak potrafisz najlepiej
Że nie ma mnie przy Tobie
Ponieważ uznany zostałem
ANARCHISTĄ

Iława 9.05.82

Dzień bez sensu
Twarz bez wyrazu
Pytanie na ustach
Kiedy ?
Odpowiedzi brak
Czekanie na jutro
I znowu nic
Skazany na samotność
Nie potrafi już żyć

Iława 9.06.82

Z ostatniej chwili:

Prasa doniosła: "W sobotę 15 stycznia odbyła się konferencja sprawozdawcza KD PZPR wreszecz-Oliwa"

Uzupełniających informacji na ten temat, udzielił nam uczestnik tej konferencji, który brał w niej udział z racji swojej przynależności i funkcji. Konferencja ~~nie~~ odbyła się w auli Politechniki Gdańskiej.

A oto jego relacja: przed aulą rozłożono kramik, w którym można było zakupić w dowolnych ilościach /lecz nie dla wszystkich niestety starczyło/ m.in. rajstopy w cenie po 95 zł., papierosy bez kartek /m.in. Caro i Start/ oraz atrakcyjne książki dla dzieci. Bufet pracowniczy był sownie zaopatrzone, a zebranej "awangardy klasy robotniczej" nie pilnowały tym razem czołgi i samochody pancerne, lecz tylko samotni panowie na korytarzach, którzy dla niepoznaki zostawili swe prochowce w szatni i milicja z drogówki przed budynkiem. Pomimo to nieznanymi sprawcy, w czasie trwania tego cyrku, wymalowali na korytarzach P.G. napisy popierające Solidarność i przebili opony w szeregu samochodach stojących przed budynkiem.

Na zakończenie nasz informator wymienił inicjatora nowych związków na P.G. aniceta Niedźwieckiego, który również przez cały dzień udawał, że służy cha bełkotu płynącego z mównicy, wymykając się od czasu do czasu z auli /złośliwi twierdzą, że przymierzał w tym czasie rajstopy!/.

Komitet Protestacyjny P.G.

Redakcja dziękuje za pomoc /w tys. zł./: Spół.-kol.- 1.0, Borsuk - 0,3.

DRUK MAJSTER

Aneks do Wojennego Serwisu Informacyjnego PG nr 22

Na deser mamy dla Państwa nazwiska kilku członków Komitetu Założycielskiego partyjnych związków zawodowych w PG. Niestety, w tej chwili nie znamy jeszcze wszystkich z nich, gdyż działają w pełnej konspiracji. Obiecujemy komplet nazwisk w następnym numerze. Oto oni:

1. Romuald Dziewanowski - prof., MT,
2. Andrzej Kosiński - st. wykł., chemia,
3. Anicet Niedźwiedkiszki - adj., IO,
4. Bożena Wolska - referentka, Osiedle Studenckie,
5. Krzysztof Rosochowicz - adj., IO,
6. Swietłana Białozór - doc., chemia,
7. Franciszek Warchoł - z-ca kier., Osiedle Studenckie,
8. Jerzy Konopczyński - inż., Zakład Stud. Projektowy.

Za Serwis

Jo Jo